

## S T R A Ż

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.  
S. Kwolek — Sekretarz  
Adres: 12458 Maine Ave. — — — — — DETROIT, MICH.

## S T R A Ż

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.  
S. Kwolek — Secretary  
Address: 12458 Maine Ave. — — — — — DETROIT, MICH.  
Price 1.00 a year.

### POŚLANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasza mówił: "Gorliwiec się zastanawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje." (1 Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą, i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem, pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudzić niektórych z uspienia a tem samem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

## UWAGI OGÓLNE

"Straż" jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty, organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale przez Zgromadzenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne, ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii do jakiegokolwiek jednostki, organizacji lub komitetu, ale służenie współbraciom duchowym pokarmem; wspólne budowanie się w świętej wierze; wzajemne przypominanie sobie rzeczy, które na początku przyprowadziły nas do Boga i bronienie tej wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił". — Gal. 5:1.

Pragnieniem wydawnictwa *Straży* jest, by usługa tego pisma dosięgła możliwie jaknajwięcej osób miłujących Boga i Prawdę. Jeżeli więc kogo nie stać na opłaceniu prenumeraty, a chce *Straż* czytać, niech się nie krępuje napisać o tem do sekretarza, a *Straż* będzie mu wysłana bezpłatnie. Jeżeli po pewnym czasie warunki jego pozwolą mu uiścić się z zaległej prenumeraty, może to uczynić, gdy zaś nie będzie mógł, to nie potrzebuje się czuć, że jest nam coś winien, ponieważ prenumerata takich bywa zrównana przez dobrowolne ofiary chętnych braci i Zgromadzeń, które *Straż* podtrzymują. Braci, korzystających z tego pisma bezpłatnie prosimy, aby przy końcu każdego roku uwiadomili listownie sekretarza, że życzą sobie, aby *Straż* była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Prenumerata wynosi rocznie \$1.00. W Polsce Złp. 5. Ci z braci w Polsce, którzy nie są w stanie opłacić pełnej prenumeraty, a bezpłatnie nie śmiają żądać, mogą opłacić połowę, lub tyle, na ile ich stać. Z oferty tej mogą korzystać także bracia we Francji.

Prenumeratę ze Stanów Zjednoczonych i Kanady prosimy wysłać na adres sekretarza, zaś z Polski, Francji lub jakiegokolwiek części Europy na adres: A. Stahn, Kraków, Bonerowska 3.

Pieniądze dla bezpieczeństwa, należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast uwiadomić sekretarza, podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary. Jeżeli *Straż* nie jest dostarczana regularnie, prosimy uwiadomić o tem sekretarza, u pewniejszy się wpierv czy adres na nalepce jest dokładny; jeżeli jest mylny, należy natychmiast wysłać sekretarzowi poprawny adres.

# Myślącym Pod Rozwagę

## PRAWDOMOWNOŚĆ.

"Przetóż złożywszy kłamstwo mówcie prawdę, każdy z bliźnim swoim". — Efezów 4:25.

Badacze Pisma Świętego wyrażają się często o sobie i o swoich współbraciach, że są w prawdzie. Jest to pięknym i wielomówiącym wyrażeniem. Oby ci, co tak mówią umieli zastanowić się poważnie nad znaczeniem tego orzeczenia i czuwali, aby ono nie było pustą przechwałką, lecz rzeczywistością!

Nie będziemy się tu zastanawiać nad ważnością samej prawdy, lecz poruszymy pewną rzecz, która ma łączność z prawdą; mianowicie prawdomówność. Mniemamy, że każdy zgodzi się z tem, iż mówić o sobie, że się jest w prawdzie, a jednocześnie nie być prawdziwym w swej mowie i postępowaniu, byłoby czemś gorszem aniżeli sprzecznością. A jednak daje się zauważyć, że wielu nie liczy się z tem wcale.

Ile to matek wypowiada do swych dzieci wiele świadomych i rozmyślnych kłamstw w celu wzbudzenia w dziecku obawy, szacunku, lub posłuszeństwa! Ile to razy brat lub siostra, aby wywinąć się z jakiej winy, odpowiedzialności, lub niemilego obowiązku, idą za przykładem Piotra i posługują się kłamliwymi wykrętami! Coś podobnego wcale nie przystoi tym, co mówią o sobie, że są w prawdzie. Kto mówi, że jest w prawdzie, powinien przedewszystkiem starać się, aby prawda była w nim — w jego myślach, słowach i w całym

postępowaniu. Kto daje drugiemu jakiegokolwiek słowo, którego później nie dotrzymuje; kto obieca gdzieś iść, coś dać lub uczynić, a później obietnicy swej lekkomyślnie zapomina lub zaniedbuje, ten dowodzi, że prawdy w nim nie masz, lub co najwyżej, że czyni bardzo małe postępy na drodze prawdy.

Prawdomówność jest zaletą piękną i pożądaną nawet w świecie. Człowiek, który liczy się ze swemi słowami, który za żadną cenę danego słowa nigdy nie cofnie, zdobywa sobie szacunek i poważanie w pracy, w kołach przyjacielskich, lub w jakimkolwiek otoczeniu się znajduje. O ileż więcej zaleta ta powinna być pożądana u tych, co są w prawdzie!

Drodzy bracia, starajmy się, aby pomiędzy innymi owocami Ducha świętego, ten przymiot prawdomówności uwydatniał się w nas coraz więcej. Pójdźcie nam w tem o wiele łatwiej przesady, co czyniąc ośmielsza się w oczach ludzi poważniej myślących. Przeto we wszelkich naszych mowach starajmy się być skromnymi, umiarkowanymi, poważnymi i prawdziwymi, abyśmy byli godnymi naśladowcami Tego, o którym mamy powiedziane, że "nie znaleziona jest zdrada w ustach Jego", a także, że "rozlała się wdzięczność po wargach Jego". Izajasz 53:9; 1 Piotr 2:22; Psalm 45:3.

# „ STRAŻ „

VOL. XI.

PAŹDZIERNIK (OCTOBER), 1932

NO. 10.

## Droga, Prawda, Żywot

**“Jeżeli wy zostaniecie w słowie Mojem, prawdziwie uczniami Moimi będziecie i poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi”. — Jan 8:31,32.**

Przy pierwszym przyjściu Jezus przyszedł do narodu Żydowskiego, do domu sług, który był w społeczności z Bogiem przez przymierze. Żydom miał być dany pierwszy przywilej stania się synami Bożymi, a błogosławieństwa ich byłyby w proporcji do ich wierności wobec światła im udzielonego. Zanim jednak mogli stać się synami Bożymi, potrzeba było, aby Jezus stał się ich Odkupicielem, dokonał pojednania za grzech i tym sposobem otworzył im drogę. Jezus przyszedł, aby tego dokonać, lecz w czasie, gdy wypowiedział słowa zapisane w naszym tekście, jeszcze tego nie dokonał. Ktokolwiekby w owym czasie chciał zrozumieć Boskie zamiary i zarządzenia i chciałby być w harmonji z nimi, powinien stać się wolnym, czyli uwolnionym z pod potępienia ciężącego na Żydach, z powodu ich słabości cielesnych, a byłby doprowadzony do zupełnej społeczności z Bogiem.

Możemy także widzieć, iż ten wielki przywilej zawierał w sobie nawet coś więcej niż to. On oznaczał coś jeszcze większego, mianowicie współdziedzictwo z Mesjaszem. Lecz rzecz ta była w owym czasie jeszcze ukrytą tajemnicą; rozumiał ją tylko Jezus Sam, a mógł ją zrozumieć, ponieważ był spółdzony z Duchą świętego. Dla innych rzeczy te były trudne do zrozumienia. Jezus uczył w przypowieściach i niejasnych mowach, w celu aby drogę żywota, która była przez Niego otwarta uczynić “wąską drogą”. To też mamy napisane w Piśmie, że o nauce naszego Pana niektórzy mówili: “Twarda to jest mowa! Któż jej słuchać może?” Któż może w to wierzyć?

Tą twardą mową w szczególności były słowa naszego Pana: “Ciało Moje prawdziwie jest pokarm, a krew Moja prawdziwie jest napój” i że przez jedzenie i picie tychże oni mogliby osiągnąć żywot wieczny. To też czytamy, że potem wielu przestało być Jego uczniami i więcej z nim nie chodzili, tak byli zaciemnieni względem swego własnego dobra. Zamiast trwać nadal z cierpliwością, oni powiedzieli: To wszystko jest głupstwem! My tego nie rozumiemy!

Jezus przeczuwał ten stan rzeczy, przeto słowami naszego tekstu chciał ostrzedz Swoich słuchaczy. On jakoby chciał im powiedzieć: Wy już oświadczyliście, że jeszcze żaden tak nie mówił jak Ja mówię! Słyszeliście już wiele słów zupełnie odmiennych od słów

Faryzeuszów i nauczonych w Piśmie. Teraz trwajcie w tem; bądźcie cierpliwymi na pewien czas. Jeżeli zastosujecie się do tej rady, to w słusznym czasie zrozumiecie całą sytuację. Używajcie wiary — używajcie cierpliwości. Zaczęliście interesować się tymi rzeczami, a gdy w zupełności staniecie się Moimi uczniami, otrzymacie zupełną znajomość prawdy. Prawda ta uczyni was wolnymi i obdarzy was wszelkimi błogosławieństwami i przywilejami synów Bożych. Szczęśliwymi byli ci, co usłuchali rady Mistrza.

### BŁOGOSŁAWIEŃSTWO ROZPOCZĘŁO SIĘ W DZIEŃ ZIELONYCH ŚWIĄT.

Te słowa nie mówił Jezus tylko do dwunastu Apostołów, ale do tych Żydów, którzy z przychylnością słuchali Jego nauki. Jednym z tych może być Nikodem. On mógł łatwo potknąć się pod względem duchowych rzeczy, bo już poprzednio nie mógł pojąć jak ktoś może na nowo narodzić się. Czytamy, że Duch święty nie był jeszcze dany, bo Jezus “nie był jeszcze uwielbiony”. Św. Paweł mówi, że “cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są Duchu Bożego; albowiem mu są głupstwem i nie może ich poznać, przeto, iż duchownie bywają rozsądzane”. — 1 Kor. 2:14.

Jednakowoż niektórzy widzieli w Jezusie dosyć, aby byli pociągnięci ku Niemu. Tacy, w prostocie serca, mówili: Z pewnością słowa Jego są prawdziwe, a tak samo Jego krytyka naszego narodu. Nie możemy na razie zrozumieć, w jaki sposób On wypełni niektóre proroctwa, lecz zostaniemy przy Nim, bo powiedział nam: Wytrwajcie a zrozumiecie później. Niektórzy wytrwali — “około pięćset braci”. Zgodnie z obietnicą Pana, ci prawdziwie stali się uczniami Jego.

W dniu Pięćdziesiątnicy Ojciec Niebieski przyjął tych, którzy w słowie Jezusowym trwali, spółdził ich z Duchą świętego i włączył ich do Swojej rodziny. Wtenczas zaczęli pojmować duchowe rzeczy — zostali oświeceni. Wszystko światło nie przyszło od razu, lecz wzmagano się z biegiem dni i lat. Ci naśladowcy Pana, których upodobało się Ojcu Niebieskiemu uznać, byli prawdziwie uczniami Chrystusowymi. Tacy zostali uwolnieni nie tylko od potępienia zakonu, ale także od grzechu i śmierci. Otrzymali nową wolę, nowy umysł, a Duch święty dał im poznać “głębokości Boże”.

W Swej modlitwie Jezus powiedział: “Poświęćże je w prawdzie Twojej; Słowo Twoje jest prawdą” (Jan 17:17). Mówiąc o prawdzie Jezus odnosił się do

Boskiego planu, którego znajomość miała być dana przez Ducha świętego, a znajomość tej prawdy, przyjęta do szczerego serca wywierała ten uświęcający wpływ. To poświęcenie, ściśle mówiąc, rozpoczęło się w dniu zesłania Ducha świętego i trwa dotąd. Ono postępuje tak długo, jak dana osoba pozwala, aby prawda wywierała przeznaczony wpływ na jej życie. Należy zauważyć różnicę pomiędzy tekstem, który użyliśmy na wstępie tego artykułu, a ostatnio zacytowanym (Jan 17:17). W ostatnim mowa jest o słowach Jehowy, w poprzednich zaś o słowach Jezusowych. Jezus powiedział: Jeżeli zostaniecie w słowie Mojem, będziecie mogli coraz lepiej poznawać Niebieskiego Ojca, Jego wolę, Jego sposoby i Jego metody, a tem samem poznacie Jego Słowo. Wszystkie rzeczy są według woli Ojca, a przez rozeznawanie i czynienie Jego woli, postępując proces poświęcenia. Jezus powiedział: "Jamci jest ta droga, prawda i żywot". Tylko przeźmie możecie przystąpić do Ojca i stać się Jego synami, a trwając we Mnie dostąpićie chwalebne go urzędy i obietnicy.

#### PRZEWÓD WSZYSTKICH BŁOGOSŁAWIEŃSTW.

Sprawdzamy więc, że Chrystus jest zupełnością naszą pod każdym względem. "Z Niego wy jesteście w Chrystusie Jezusie, który się nam stał mądrością od Boga i sprawiedliwością (usprawiedliwieniem) i poświęceniem i odkupieniem (wybawieniem)". (1 Kor. 1:30). Przez rozpoznanie Jego ofiary za nas, otrzymujemy najpierw potrzebną mądrość, informację i kierownictwo, które przez Jego zasługę prowadzą nas do Ojca. Jezus jest naszą mądrością na całej tej drodze. Ojciec Niebieski miał pewien chwalebny plan, jeszcze przed założeniem świata. Mała wzmianka była uczyniona o tem w raju, zaraz po upadku pierwszych naszych rodziców. W słusznym czasie Bóg udzielił nieco więcej informacji przez Enocha, następnie przez Abrahama, a później przez Mojżesza i proroków. Lecz jaką korzyść miał ten Boski plan przynieść światu, nie było objawionem.

Aż do przyjścia Jezusa, droga żywota nie była stworzona, ani ujawniona. Jezus dopiero "żywot na jasnie wywiódł i nieśmiertelność" (2 Tym. 1:10). Główna treść Ewangelji nie była przed Chrystusem nawet ogłoszona, a tem mniej znana. Apostoł Paweł mówi, że to zbawienie, "wziąwszy początek opowiadania przez Samego Pana od tych, którzy Go słyszeli, nam jest potwierdzone" (Żyd. 2:3). Nasz Pan rozpoczął o tem głosić, lecz tajemnica Ewangelji nie została całkiem objawiona prędzej aż po zesłaniu Ducha świętego w dniu Pięćdziesiątnicy. Sam Jezus nie rozumiał jej jasno prędzej aż został spłodzony z Ducha Świętego i dopiero od tego czasu rozpoczął przygotowywać nam drogę życia i nieśmiertelności. Nawet i wtemczas mówił wiele w przypowieściach i dopiero, gdy naśladowcy Jego zostali spłodzeni z Ducha świętego, mogli odpowiednio zrozumieć "głębokości Boże".

#### JEZUS NASZĄ SPRAWIEDLIWOŚCIĄ.

Jezus jest nie tylko naszą mądrością, ale także naszą sprawiedliwością. On przykrywa nasze grzechy. Przypisuje nam Swoją własną sprawiedliwość, zasługę Swej ofiary. To przypisanie doprowadza nas do stanu sprawiedliwości — nie istotnej ale poczytalnej, która jednak upodobało się Bogu uznać w sposób przez Niego zrzadzony.

Nasz Pan nie staje się sprawiedliwością dla każdego — nawet nie dla takich, co słów Jego słuchają pobieżnie — lecz dla tych tylko, którzy dochodzą do stanu zupełnego posłuszeństwa woli Ojcowskiej. Jest ważny powód do tego; albowiem tylko ci, co poświęcają się w tym wieku Ewangelji, aby być członkami Jego ciała — tylko spłodzeni z Ducha, są w stanie korzystać z usprawiedliwienia z wiary. Inni zostaliby przez to potępieni na śmierć w czasie obecnym. W przyszłym wieku ci inni przyjdą do Jezusa; lecz tylko ci, co teraz przychodzą do Niego, aby naśladować Go, zostają usprawiedliwieni z wiary.

#### JEZUS NASZEM POŚWIĘCENIEM.

Krok ofiarowania się tych, co stali się uczniami Jezusowymi jest w Piśmie świętem nazwany poświęceniem. Lecz nie jest to tem samem poświęceniem, które przychodzi do nas przez Chrystusa. Bóg mówi: "Poświęćcie się, a Ja poświęcę was" — to jest, odłączcie się, a Ja odłączę was; postawię was w miejscu, do którego dojsz pragniecie. Tak więc dla tych, co przychodzą do Ojca przez Chrystusa, Jezus nie tylko staje się ich usprawiedliwieniem, ale przez Niego dostępują także poświęcenia — zupełnego odłączenia! Oni są przyjęci w Nim, a Jego łaska i orędownictwo umożliwia im zupełne i ostateczne uświęcenie.

Bóg odłącza nas, spładzając nas z Ducha świętego do nowej natury i czyniąc nas perspektywnymi członkami królewskiego kapłaństwa — perspektywnymi członkami Pomazańca. W Piśmie świętem jest to nazwane przedsmakiem, czyli "zadatkem" naszego dziedzictwa, którego dostąpimy w zupełności, gdy zostaniemy przemienieni z natury ludzkiej do duchowej — "przemienieni w momencie, w okamgnieniu". Ten "zadek naszego dziedzictwa" dany nam jest z tem zastrzeżeniem, że ten proces uświęcenia, jaki zapoczątkował się w nas, będzie wzrastał aż do uzupełnienia. Dochodzimy do tego przez Chrystusa.

#### JEZUS NASZEM WYBAWIENIEM.

Ci co będą czynić zadawalniający postęp, dostąpią przy zmartwychwstaniu zupełnego wybawienia z grzechu, z niedoskonałości cielesnych i z samego ciała — zupełnego wybawienia mocą pierwszego zmartwychwstania. W taki sposób Chrystus będzie naszym wybawieniem. Wtenczas osiągniemy zupełne synostwo w Boskiej rodzinie, na Boskim poziomie.

We wszystkich tych rzeczach Chrystus jest ośrodkiem; tylko przez Niego możemy dostąpić tych błogosławieństw. Chociaż błogosławieństwa te pochodzą

od Ojca, to jednak udzielane są przez Syna, który jest przedstawicielem Ojca. Jezus otrzymał Ducha świętego od Ojca i wylał go na Kościół. Pomazanie najwyższego kapłana w figurze było tego obrazem. Święty olej pomazania był wylany na głowę kapłana i ściekał aż do podołka szat jego. Podobnie wierni są pomazani przez ich Głowę, jako członkowie onego wielkiego Arcykapłana.

“Ten, co wzbudził Jezusa od umarłych, wzbudzi i nas przez Jezusa”; to znaczy, że Jezus będzie wykonywał tego. Jednakowoż w Boskim planie są i takie zarzysy, które Jezus dokona w Swem własnym imieniu, naprzykład błogosławienie i podźwignięcie świata. Chociaż Ojciec jest autorem całego planu, to jednak to błogosławieństwo spłynie na świat wyłącznie przez ofiarę Syna. Chrystus dokona całego dzieła w Tyścieleciu, poczem odda ludzkość Ojcu.

Jednakowoż Jego dzieło względem Kościoła jest inne: “Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa według wielkiego miłosierdzia Swego odrodził (spłodził) nas” (1 Piotr 1:3). Nie Syn spłodził nas, chociaż tę łaskę Bożą otrzymujemy przez Syna. Tę szczególną łaskę otrzymujemy kosztem ofiarowania naszego życia. Wyjątkową rzeczą, którą Kościół otrzymuje więcej bezpośrednio od Syna, jest usprawiedliwienie. Jednakowoż i to usprawiedliwienie jest od Ojca i nie jest istotnym usprawiedliwieniem, lecz przypisanem. Jest to specjalne zarządzenie Ojca dla nas, abyśmy mogli przyjść do Jego łaski teraz, jako pierwiastki Boże i Barankowe.

Cudownym jest Bóg nasz, a Jego wielki plan jest wspanialszym, aniżeli można to opisać! Radujemy się wielce, że oczy nasze zostały pomazane, aby obaczyć te chwalebne rzeczy, które w tym wieku Ewangelji były i są ukryte dla tak wielu; radujemy się także i z tego, że oczy ociemniałych i uszy głuchych będą jeszcze otworzone!

### “ODWRACAJĄ USZY OD PRAWDY”

Na mieszane rzesze słuchające Jezusa, nauki Jego wywierały dwoisty wpływ; jednych zachwyciły, a drugich oburzały. Pyszni i zarozumiali, którzy przekładali ciemność nad światłość, ponieważ uczynki ich złe były i ponieważ nie rozumieli, że gdyby uznali światło prawdy, to musieliby do niej zastosować się — wszyscy tacy oburzali się na naukę Chrystusa Pana. Gdyby Jezus misję Swoją prowadził według sposobów obecnych, polegając na poparciu i dobrej woli ofiarodawców, to poparcie to byłoby często bardzo skąpe, a w każdym razie nie bardzo pewne.

Przy niektórych okazjach rzesze przyjmowały Jego świadectwo, lecz później, gdy zaczął uczyć silniejszych prawd Bożych, odwracali się od Niego (Łuk. 4:14-29). Niekiedy rzesze zachwyciły się Jego nauką, “dziwując się wdzięczności słów z Jego ust”; a jednak znowu odchodzili od Niego, że zaledwie garstka uczni pozostała. — Jan 6:60-69.

Co za trwoga powstałaby w różnych kościołach o-

becnych, gdyby dzisiejsi kaznodzieje poszli za przykładem Mistrza i w prostocie zaczęli głosić zupełną radę Bożą! Jak prędko staliby się niepopularnymi i spotkaliby się z zarzutem burzenia kościołów! Kongregacje (parafjanie) wielkich, modnych kościołów, ostentacyjnie przeznaczonych do służby Bożej i nauk Chrystusowych, nie pozwoliłyby na coś podobnego. Oni chodzą do kościołów, lecz jedni czynią to z przyzwyczajenia, a inni, ci t. zw. więcej postępowi, na to, aby usłyszeć pochlebne kazanie od utytułowanych kaznodziei, którzy prawdopodobnie, znając upodobania i ideje swoich zacnych parafjan, nauczają tak, aby się im przypodobac. Słuchacze chętnie płacą za to, czego pragną, lecz z pewnością, że przedmiotem ich pragnień nie jest prawda.

Ci, co naśladowali Pana przez pewien czas, a potem odeszli od Niego, przestali być Jego uczniami; nie byli za takich uznawani, ani nie rościli pretensji do tego. Uczniem jest ten, co się uczy, a jeżeli ktoś przestaje być studentem czyli uczniem w szkole Chrystusowej, ten nie jest już więcej Jego naśladowcą. To było rzeczą zupełnie wyraźną wtenczas, gdy Pan był na ziemi i gdy Jego imię było zniewagą dla wielu, lecz później, gdy Jego obecność na ziemi skończyła się, a Jego nauki zostały niemiłosiernie zmieszane z naukami ludzkimi, tak, że straciły swoją siłę karcącą i stały się prawie bezpożyteczne, wtenczas ludzie zaczęli rościć pretensje, że są uczniami Chrystusowymi. To działo się potem, gdy Jego istotne nauki zostały już prawie całkiem odrzucone.

### NAGRODA PRAWDZIWEGO UCZNIOSTWA.

Wyrażenie naszego Pana: “Prawdziwie uczniami moimi będziecie”, wskazuje różnicę pomiędzy prawdziwymi a nominalnymi uczniami. Jeżeli chcemy być Jego prawdziwymi uczniami, to zauważymy podany tu warunek: “Jeżeli wy zostaniecie w słowie Mojem, prawdziwie uczniami Moimi będziecie”. Obłudą nominalnego uczniostwa jest obrzydliwością Panu.

Jest to chwalebna rzeczą przejść pierwszy stopień Chrześcijańskiego życia, to jest przyjąć Chrystusa za swego Odkupiciela i Pana i oddać się Ojcu w zupełności przez Niego. Lecz nagroda zależy całkiem na naszym trwaniu w Jego słowie i w stanie prawdziwych uczniów. Usposobienie pychy ludzkiej nie powinno mieć nic wspólnego z prostotą Boskiej prawdy. Nie należy już więcej uganiać się lub tworzyć własne teorie i filozofje, albo zagłębiać się w teorie innych, którzy chcą uchodzić za wielkich i mądrych, według oceny tego świata.

Nagrodą stałego uczniostwa jest: “Poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi” — abyście nie byli jako ci, “którzy się zawsze uczą, a nigdy do znajomości prawdy przyjść nie mogą” (2 Tym. 3:7). W tem jest omyłka, którą wielu popełnia; to jest, zaniedbując trwać w słowie Pańskim, wielu zagłębia się w różne filozofje ludzkie, które ignorują lub przekraczają Słowo Pańskie, wystawiając przeciwne teorie. Dla tych, co szukają prawdy pomiędzy tymi różnymi teorjami

ludzkimi, niemasz obietnicy, aby kiedykolwiek prawdę znaleźli, ani też jej nie znajdą.

Boska prawda może być znaleziona tylko w upoważnionym Boskim przewodzie; mianowicie w naszym Panu, w Apostołach i prorokach. Pozostawać w Słowie Pańskim znaczy trwać w nauce natchnionych pism proroków i Apostołów, badać i rozmyślać o tej nauce, wierzyć w nią niezachwianie i wiernie stosować się do niej. Jest to w zupełnej zgodzie z uznawaniem wszelkiej pomocy, jakiej Pan udziela przez braci w ciebie Chrystusowem, jak to opisane jest przez Apostoła Pawła (Ef. 4:11-15; 1 Kor. 12:12-14). Bóg zawsze wzbudzał takich pomocników i będzie to czynił do końca, ku budowaniu ciała Chrystusowego; lecz obowiązkiem każdego członka jest uważnie doświadczać ich nauk nieomylnem Słowem Bożem.

Jeżeli w taki sposób będziemy trwać w Słowie Pańskim, jako pilni i szczerzy uczniowie, to na pewno "poznamy prawdę", będziemy "utwierdzeni w teraźniejszej prawdzie" (w prawdzie na czasie). Będziemy "wkorzeni i ugruntowani w prawdzie", sposobnymi do dania "odpowiedzi każdemu domagającemu się od nas rachunku o tej nadziei, która w nas jest"; a także sposobnymi do "bojowania dobrego boju", do "świadczania dobrego wyznania" i do "cierpienia złego jako dobrego żołnierze Jezusa Chrystusa" aż do końca naszego boju.

Nie przyszliśmy do prawdy za jednym zamachem, lecz stopniowo, krok za krokiem, byliśmy wprowadzeni w coraz większą znajomość prawdy. Każdy stopień był pewnym postępowaniem ku coraz większej znajomości i stałości charakteru.

Prawda, w taki sposób stopniowo osiągnana, stała się dla nas mocą uświęcenia, sprawując w nas chwalebne owoce sprawiedliwości, pokoju i radości w Duchu świętem; a także miłość, cichość, wiarę, cierpliwość i inne cnoty, które z czasem dochodzą do coraz lepszej dojrzałości.

Prawdziwi uczniowie nie tylko poznają prawdę i zostaną uświęceni przez nią, ale, jak to Jezus dalej powiedział: "Prawda was wyzwoli". Ci, co otrzymali prawdę, z doświadczenia wiedzą coś o tej oswojonej mocy. Jak tylko pewna miara prawdy przyjęta jest do szczerego serca, okowy grzechu, nieumiejętności, przesądów i strachu zaczynają pękać. Odżywcze promienia prawdy przenikają najciemniejsze tajniki serca i umysły i tym sposobem zasilają całą istotę i ożywiają nasze śmiertelne ciało.

#### "SŁOWO TWOJE DAJE ŚWIATŁO"

Grzech nie znosi światła prawdy; przeto ci, co po otrzymaniu dostatecznej miary prawdy wykazującej niegodziwość grzechu, nadal grzeszą, niechybnie tracąc te światło, ponieważ okazali się niegodni tegoż. Nieumiejętność i przesąd muszą zniknąć przed tem światłem prawdy. Co za błogie uczucie wolności jest tego wynikiem! Jednakowoż całe miliony znajdują się jeszcze pod zaciemniającym wpływem błędu. Pod złudzeniem tegoż oni odczuwają bojaźń i szacunek dla

niektórych nikczemnych narzędzi szatana, istniejących dla ich opresji i degradacji. Ciemżeni znoszą i považają tych ciemżców, ponieważ ci obłudnie przypisują sobie Boskie upoważnienie, a ciemżeni zostali nauczeni obawiać się Boga, jako mściwego tyrana, który większość Swoich stworzeń przeznaczył na wieczne męki. My, którzyśmy poznali prawdę, zostaliśmy przebudzeni z tej potwornej mary, a okowy szatana zostały z nas zdjęte, za co niech będą Bogu dzięki! Światło prawdy rozproszyło ciemności, w jakiej znajdowaliśmy się poprzednio.

Zostaliśmy także uwolnieni od strachu przychodzącego na świat teraz, gdy wielkie rządowe i kościelne systemy, które tak długo rządziły światem, zaczynają się na dobre chwiać. Wszyscy myślący ludzie drżą na możliwość wybuchu anarchji i teroru; a trwogą wszystkich więcej się wzmaga, w miarę coraz groźniejszego kryzysu, do którego spieszymy i w miarę jak niebezpieczeństwo staje się więcej widoczne. Pomimo tego, prawdziwi uczniowie Chrystusowi, mieszkający w Jego słowie, mając zapewnienie nieomylnego słowa Bożego co do konfliktu przez jaki świat musi wkrótce przejść, nie boją się; lecz przeciwnie, radują się, bo wiedzą, że Bóg dozwala tę wielką burzę w celu oczyszczenia moralnej atmosfery świata i że po tej burzy nastąpi trwały pokój. Pouczeni słowem prawdy, oni rozumieją potrzebę tego utrapienia i mają zaufanie do Boskiej opatrności, która może sprawić, że nawet gniew ludzki chwalić będzie Boga, a wszystkie rzeczy będą dopomagać ku dobremu.

Błogosławiona obietnica! — "Jeżeli wy zostaniecie w słowie Mojem, prawdziwie uczniami Moimi będziecie i poznacie prawdę, a prawda was wywodzi". Umilowani w Panu, otrzymawszy tak cudną łaskę od Pana, czyż nie mamy w niej trwać, unikając zwodniczych nauk i przynosząc dobre owoce w naszym życiu?

Czyż nie będziemy wiernymi prawdzie we wszelkich warunkach, broniąc jej przed napaściami i znosząc urągania tych, co jej urągają? Udowodnijmy naszą ocenę tego chwalebego światła przez naszą wierność, sprawując swoje zbawienie z bojaźnią i ze drżeniem.

W. T. 1914-226

## MYŚLI I ZDANIA

Choćby człowiek doszedł sławy,  
posiadał miliony,  
To i wówczas jeszcze będzie  
niezadowolony.....

Z jednej rzeczy tylko w życiu  
bywa kontent zawsze...  
Z czego?.. Ten i ów zapyta,  
gdyż to najciekawsze...

Spójrz no przecie w koło siebie  
— stanąwszy wśród tłumu...  
A zobaczysz jak rad każdy  
jest z swego rozumu.

## “Wszelki Słodzony z Boga Grzechu Nie Czyni”

“Dziateczki moje, to wam piszę, abyście nie grzeszyli, a jeźliby kto zgrzeszył, mamy Orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego”. — 1 Jan 2:1.

Według historii, Apostół Jan w czasie, gdy pisał ten list, był już w podeszłym wieku. Podanie niesie, że z wszystkich Apostołów Jan żył najdłużej. Jest rzeczą naturalną, że w dojrzałym swym wieku żywił on troskliwe ojcowskie uczucie ku całemu Kościołowi. Doświadczenia, przez które przechodził, uczyniły go bardzo czułym w charakterze. Według oryginału tekst nasz brzmiałby właściwie w ten sposób: “Najmilsi moi, to wam piszę” itd. Zamiast “Najmilsi” lub “mili” tłumacze użyli słowa “dziateczki”, ponieważ małe dziecię zwykle jest miłym.

O św. Janie jest w szczególności powiedziane, jako o uczniu, “którego Jezus miłował”; było to nawet jego własnym świadectwem. Jan widocznie odznaczał się bardzo miłym usposobieniem, wraz z znaczną siłą charakteru. Przeto teraz, gdy pielgrzymka jego dobiegała końca, jego serce było przepełnione uczuciem miłości ku “dziateczkom” Bożym. W rozdziale poprzedzającym nasz tekst, Jan wykazał, że grzech jest to pewna przewrotność, a raczej ułuda, czepiająca się wszystkich. Oświadczą stanowczo, że gdy kto mówi, iż grzechu nie czyni, zwodzi samego siebie — sam jest kłamcą i czyni Boga kłamcą. W rzeczywistości wszyscyśmy grzesznymi, co też Pismo św. oświadczą. To też św. Jan mówi z naciskiem, że gdybyśmy rzekli, iż nie grzeszymy, nie byłibyśmy przyjemnymi Bogu, który chce, abyśmy wyznali grzechy nasze i starali się o oczyszczenie, a także o pozbycie się grzechu, na ile to możliwe.

Apostół dalej mówi: “To wam pisze, abyście nie grzeszyli”. On nie mówi: Tak, myśmy grzesznikami — za to nie możemy — i musimy trwać w grzechu. Nie; ale mówi: Rozumiejąc, iż popełniacie przewinienia, które są przeciwne waszym serdecznym pragnieniom, pamiętajcie, że jest pewne miejsce, do którego możecie się udać — jest ubłagalnia, gdzie możecie wyznać wasze grzechy i uzyskać przebaczenie. Pamiętajcie, że “mamy Orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego”. Pamiętajcie, że On dał Samego Siebie na okup za wszystkich i że zasługa tegoż okupu została nam przypisana. Nie zapominajcie więc, że wszelkie grzechy ciała mogą być przebaczone przez wiarę w Jego krew. Pamiętajcie także, iż Bóg wie, że w niedoskonałym ciele nie możemy postępować doskonale, jako nowe stworzenie i z tego też powodu On postanowił Jezusa jako naszego Orędownika i jako Głowę nad wszystkimi rzeczami.

### NASZ NAJWYŻSZY KAPŁAN ROZGRZESZA.

Ojciec nasz wie, że nam wszystkim niedostaje z powodu naszych słabości cielesnych. Jezus złożył swe życie, aby uwolnić nas od grzechu i pojednać z Ojcem

On okazał się przed oblicznością Bożą jako Orędownik, orędując za wszystkimi, którzy podczas obecnego wieku Ewangelji, odwracają się od grzechu i poświęcają się Bogu na służbę. Widzimy więc, że sprawiedliwość Chrystusowa, przez dokonanie Jego wielkiej ofiary za grzech (którą było Jego ludzkie ciało), jest podstawą do naszego przebaczenia za grzechy. A ponieważ ponadto znajdujemy się w społeczności z Bogiem, jako synowie, przeto mamy przywilej udawać się do tronu łaski o miłosierdzie i przebaczenie nam naszych codziennych słabości. Jesteśmy w społeczności z Bogiem, tylko dzięki przypisanej nam zasłudze Chrystusowej. Jezus nie oręduje za innymi, jak tylko za ludem Bożym. Nie jest to Boskim zamiarem, aby Jezus był Orędownikiem dla świata; albowiem postępowanie jego z światem będzie całkiem inne.

Ten co teraz jest naszym Orędownikiem, zabierze wnet Swój Kościół do Siebie. Wtenczas, jako Kapłan według obrządku Melchizedeka, zapanuje nad światem i panować będzie przez tysiąc lat — nie jako Orędownik, ale jako Pośrednik pomiędzy Bogiem a upadłymi ludźmi. Podczas tego tysiącletniego panowania On dokona dzieła restytucji dla świata i doprowadzi do doskonałości wszystkich, którzy skorzystają z przywilejów i błogosławieństw wtenczas im udzielonych. Przy końcu Tysiąclecia, gdy ludzkość zostanie już udoskonalona, Chrystus odda ją Ojcu; odtąd już nie będą potrzebowali Pośrednika, bo będą doskonałymi. W tem widzimy różnicę pomiędzy orędownictwem Chrystusa dla Kościoła, a Jego przyszłym dziełem pośredniczenia dla świata, czyli dla ludzkości.

### ZHARMONIZOWANIE POZORYCH SPRZECZNOŚCI.

Apostół Jan mówi: “Wszelki co się narodził (został słodzony) z Boga, grzechu nie czyni”. Jak może to być prawdą? Czy Apostół tutaj zaprzecza samemu sobie? Czy mówiąc: “Wszelki co został słodzony z Boga nie grzeszy” on dowodzi, że grzeszyć byłoby wielkim niebezpieczeństwem? A na innym miejscu mówi, że kłamstwem byłoby mówić, że nie grzeszymy. Co on tedy ma na myśli, gdy mówi: “Wszelki co został słodzony z Boga nie grzeszy”?

Odpowiadamy, że tem, co zostało słodzone z Boga jest nowe stworzenie — święta wola, nowa dusza. To nowe stworzenie posługuje się teraz tylko śmiertelnym ciałem, w którym działa. Bóg obiecał dać temu nowemu stworzeniu nowe ciało, przy zmartwychwstaniu. W międzyczasie zaś ono musi się znajdować w niedoskonałych warunkach ludzkiego ciała i przez zwalczanie słabości i grzechów, jakie osaczają je w ciele, nowe stworzenie okaże albo swoją wierność Bogu i zasadom sprawiedliwości, albo też swoją niewierność. Gdy taka osoba zostanie przewyciężona słabością bądź przez nieświadomość, bądź też przez

pokusę, której nie mogła opanować, to grzech taki nie jest grzechem nowego stworzenia, ale słabością ciała. Pomimo to jednak osoba ta musi się udawać do Boga o przebaczenie takich win.

Jednakowoż nowe stworzenie nie grzeszy, czyli "grzechu nie czyni", jak to oddane jest w polskim tłumaczeniu Biblii. Kto miłuje grzech, będzie grzeszył, kto zaś nie miłuje grzechu, nie będzie grzeszył dobrowolnie. Ktoś może być usidlony słabością ciała, lub może wpaść w zasadzkę onego nieprzyjaciela, lecz takie uchybienia będą nierozumne z jego strony. Jezus, nasz Orędownik, wstawi się za nami za takie grzechy, lecz nie za grzechy rozumne. Jezus nie umarł za dobrowolne grzechy nowego stworzenia, ale za grzechy wynikłe z upadku — za grzech Adamowy. Nasze pierwsze życie było w Adamie, nasza pierwsza śmierć była w śmierci Adamowej. Gdy przyjęliśmy Chrystusa i zostaliśmy spłodzeni jako nowe stworzenia, wtóre życie w nas się rozpoczęło. Jeżeliby tedy taki był winien dobrowolnego grzechu, to nie miałby już więcej żadnego uwzględnienia przed Bogiem i znalazłby się ponownie pod wyrokiem śmierci — wtórej śmierci.

#### OPIESZAŁOŚĆ NOWEGO STWORZENIA

Możemy jeszcze przytoczyć, nawiasowo, że niekiedy zachodzi pewnego rodzaju stan mieszany; nowe stworzenie jest niekiedy za powolne w odpieraniu pokus i w pewnej mierze jest winne za uległość ciała grzechowi. O ile nowe stworzenie było opieszale, lub niedbałe, o tyle oblicze Boże będzie przed nim zaćmione. Gdy ciało zacznie czynić źle, nowa wola nie ma zezwalać na to zło. Nowe stworzenie, ma umartwiać, uśmiercać ciało. W jakim stopniu nowe stworzenie jest opieszale w tej sprawie, w takim stopniu jest to grzechem. Zupełnem grzechem byłoby zupełne przyzwolenie nowej woli na grzech, zupełne odwrócenie się od Boga.

Niekiedy ciało może mieć pewne pożądlivości i pokusy, przyczem może przytrafić się grzech częściowo dobrowolny. W takim wypadku będzie zastosowana chłosta w proporcji na ile dany grzech był dobrowolny. Taka osoba może dojść do stanu duchowej choroby, tak że Pan na pewien czas oddali ją całkiem od jasności oblicza Swego. Św. Jakub wykazuje, że jedy-

nym właściwym postępkim w takim wypadku byłoby, aby osoba ta udała się do starszych Zborowych, do braci więcej uduchownionych, aby ci, wraz z nią, udali się do tronu łaski i dopomogli do wyjednania miłosierdzia i przywrócenia łaski Bożej. Tę usługę dla duchowo chorych mogą uczynić bracia więcej uduchownieni, choćby nawet nie byli starszymi Zboru, lecz właściwiej powinni to czynić starsi zgromadzenia. Takie postępowanie mogłoby się okazać upokarzającym dla brata chorego z powodu grzechu, lecz postępek taki może zachować duszę od śmierci, właśnie przez to upokorzenie się "pod mocną ręką Bożą". W taki to sposób chora osoba może być podniesioną i stać się ponownie prawdziwym dzieckiem Bożem.

#### CHRZEŚCIJANIE, POSTĘPUJ CIE OSTRÓŻNIE.

Skoro spostrzeżemy, że z braku dostatecznego czuwania, albo z powodu słabości ciała, uczyniliśmy krok niewłaściwy, przeciwny woli Bożej i naszemu dobru jako nowych stworzeń w Chrystusie, naprawmy niezwłocznie ten nasz nierozważny krok i udajmy się zaraz do Ojca z prośbą o przebaczenie. "Mamy ołtarz, z którego nie mają wolności jeść ci, którzy (figuralnemu) przybytkowi służą"; ołtarz poświęcony nie krwią cielców i kozłów, ale drogą krwią Chrystusową; przeto jesteśmy zachęcani, aby przystąpić "z ufnością (z świętą odwagą i zupełną wiarą) do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i łaskę znaleźli ku pomocy w każdym czasie potrzeby". (Żyd. 13:10; 4:16). Jak błogim jest ten tron łaski, ta ubłagalnia przysposobiona przez miłość naszego Ojca! Jak biednymi byłibyśmy bez niej! Pomimo to jednak, umiłowani, postępujmy z wielką ostrożnością— nigdy nie polegajmy na miłosierdziu Bożem w tem znaczeniu, aby postępować niedbałe. Przeciwnie, starajmy się z gorliwą modlitwą i czuwaniem sprawować zbawienie nasze "z bojaźnią i ze drzeniem", podczas gdy Ojciec "sprawuje w nas chcenie i skuteczne wykonanie według upodobania swego" — Filip. 2:12,13.

"Chrześcijaninie, czuwaj, bo niechybnie zbłądzisz, Jeżeli od Zbawiciela twe oczy odwrócisz. Lecz gdy zawsze czuwać i modlić się będziesz, Wszelkich zasadzek i sideł unikniesz".

W. T. 1914—201.

## Cel Doświadczeń

"Błogosławiony mąż, który znosi pokuszenie; bo gdy będzie doświadczony, weźmie koronę żywota, którą obiecał Pan tym, którzy Go miłują". — Jak. 1:12.

Słowo "błogosławiony" w powyższym tekście, można zrozumieć, iż określa stan będącego w łasce Bożej. Stan takiego jest szczęśliwy i wielce pożądany. Nie należy rozumieć, że słowo błogosławiony zawsze określa stan szczęśliwy i wesoły pod względem uczuć, ale raczej, że odnosi się do wyników. W powyższym tekście jest ono użyte w zastosowaniu do ostatecznych

wyników, czyli skutków doświadczeń, spotykających Chrześcijanina. Dziecko Boże, które osiągnie koronę żywota będzie wielce zaszczycone i ubłogosławione od Boga; przeto cokolwiek dopomaga do osiągnięcia tej korony jest wielkiem błogosławieństwem, choćby nawet miało sprawiać znaczne cierpienie ciała.

Kto otrzyma tę koronę żywota? Jakiego charakteru musi taki być?

Pismo św. oświadcza, iż to będzie mąż, lub niewiasta, którzy znoszą pokuszenia, doświadczenia, próby. Co

mamy rozumieć przez znoszenie pokuszenia? Widocznie myślą tutaj nie jest, aby znieść pokuszenie raz, lub kilka razy; albowiem nawet ludzie światowi muszą znosić doświadczenia. Przeto tekst nasz należy rozumieć, że odnosi się do podtrzymywania stale cierplivej wytrwałości i wierności podczas pokus; do wytrwania wiernie przy Bogu, pod naciskiem różnych pokus i utrapień. Pokuszenia przychodzą z różnych stron. Mogą przyjść od przyjaciół, którzy kuszą nas do pobłażliwości dla samych siebie, do umniejszenia naszej wierności i gorliwości ku Bogu. Ponęta bogactw, albo światowego towarzystwa, wrodzone zamiłowanie do wygod i niechęć ciała do znoszenia trudów — którekolwiek z tych, lub wszystkie razem, mogą nasuwać poważne pokusy dla Chrześcijanina.

Jeżeli miłujemy Boga nadewszystko, to miłość ta stanie się głównym impulsem naszego życia. Naszym najprzedniejszym wysiłkiem będzie, abyśmy mogli chwalić Boga, w naszym duchu i ciele. Wiemy dobrze, iż są rzeczy, które Bogu nie podobają się, jeżeli więc Go miłujemy, to będziemy się starali pełnić Jego przykazania. Dziecko Boże może upaść raz, a nawet może upaść wiele razy w jednej i tej samej rzeczy, aż z wielkim upokorzeniem i bólem serca, z powodu tak częstej słabości w tym samym punkcie, ono pocznie wołać z płaczem i ze łzami do Pana; a ta boleść i skruszenie serca może wyrwać na niem tak głębokie zrozumienie większego czuwania pod tym względem, że zostanie wzmocnione do przyszłych ataków i tym sposobem zostanie uzdolnione do zwyciężenia danej pokusy, tej szczególnej słabości.

#### KORONA SPRAWIEDLIWOŚCI

Chociaż nigdy nie osiągniemy doskonałości w ciele, to jednak ta moc znoszenia pokus powinna pomnażać się każdodziennie, w miarę jak nowe stworzenie trwa w wierności Bogu i sprzeciwia się złemu w swych myślach, słowach i uczynkach. Błogosławiony mąż, który znosi pokuszenie — raz za razem, dzień po dniu — dowodząc tym sposobem swoją wierność i posłuszeństwo Bogu. Gdy mąż taki zostanie wypróbowany, gdy czas jego próby przejdzie i Bóg zobaczy, że mąż ten dowiódł swej wierności, tedy, gdy "słuszny czas" nadejdzie, ten doświadczony i wypróbowany mąż otrzyma koronę żywota.

Wyrażenie "korona żywota" jest innem określeniem nagrody wiecznego życia, a życie to będzie na najwyższym poziomie. Apostół Paweł mówi o tej samej nagrodzie, jako o "koronie sprawiedliwości". Apostół Piotr zaś nazywa ją "koroną chwały". Jest to korona sprawiedliwości, ponieważ uzyska się ją w rezultacie służenia sprawiedliwości, przez posłuszeństwo Bogu i zasadam Jego władzy i w rezultacie wierności uczynionemu z Bogiem przymierzu. Jest to korona chwały, ponieważ jest to nagroda przynosząca chwałę, cześć i nieśmiertelność.

W igrzyskach greckich były rozdawane pewne nagrody tym, którzy szczęśliwie przeszli próbę swej zdolności męstwa i fizycznej wytrzymałości. Nagrodą była

zwykle korona, czyli wieniec laurowy. Wieniec ten był bardzo wartościowy, nie tyle w samym sobie, lecz jako zewnętrzny znak uznania pewnych wyższych zasług. Fakt, że taki wieniec był z ziela wечно zielonego, mógłby nasunąć myśl Chrześcijaninowi, że nasza nagroda jako "zwycięzców" będzie nagrodą trwałą, wieczną.

Pan obdarzy zwycięzców życiem w pełnej mierze. Kara, jaka spadła na nasz rodzaj z powodu grzechu, była śmierć; lecz teraz jest sposobność uzyskania żywota — żywota w doskonałości, nieskałanego, wiecznego. Żywot ten jest w Synu Bożym. W obecnym czasie żywot można otrzymać tylko przez spłodzenie do duchowej natury. Korona żywota, która dana będzie "zwycięzcom" jest pewnym wyjątkowym żywotem — nieśmiertelnością, najwyższą formą życia, koroną, czyli szczytem wszelkiego życia. Taką będzie nagroda klasy nazwanej w Piśmie świętem oblubienicą Chrystusową! Członkowie tej klasy otrzymają tę nagrodę, gdy dowiodą swej wierności i godności zaliczenia się do tak zacnej klasy.

W przyszłym wieku będzie także pewna korona życia — doskonałe życie ludzkie — w rezultacie posłuszeństwa wobec prób i doświadczeń onego czasu. Tamte próby będą się różnić pod wielu względami od prób i utrapień Kościoła w obecnym czasie. Próby ówczesne będą mniej srogie, albowiem zewnętrzne pokusy do grzechu będą usunięte, a fizyczne i umysłowe podnoszenie i udzielana pomoc, uczynią próby więcej przyjazne. Sprawiedliwość będzie wtedy natychmiast nagradzana, a grzech i wszelkiego rodzaju nieposłuszeństwa będą zaraz karane. Nie będzie tak jak jest teraz, kiedy to sprawiedliwość często sprowadza cierpienia, urągania i straty, podczas gdy grzech daje korzyści, popularność i przyjemności dla ciała.

#### WŁAŚCIWY POGLĄD NA DOŚWIADCZENIA.

Bóg wymaga pewnej szczególnej miłości od Kościoła ewangelicznego — od tej wyjątkowej klasy teraz powoływanej. Członkowie tej klasy mają posiadać miłość tak niesamolubną, że będą gotowi, a nawet chętni, złożyć życie swoje w służbie Bogu, aby sprowadzić błogosławieństwo dla drugich. Takim Bóg przyobiecał specjalną koronę żywota — nieśmiertelność, Swoją własną naturę. Ci mają błogosławić swych braci, tj. tych co są i będą tej samej natury, jakiej oni sami byli w okresie swej próby. Jak Izaak błogosławił Izmaela i synów Kietury, a pierworodni Izraela błogosławili swych braci, tak ci mają błogosławić wszystkie narody ziemi, z pomiędzy których byli wybrani. Jak wdzięcznymi powinniśmy być za tak wielki zaszczyt!

Gdyby te uprzywilejowane dziateki niebieskiego Króla miały zawsze na pamięci, że wszystkie dopuszczone na nich próby, doświadczenia i trudności mają na celu ich rozwój i doświadczenie ich miłości, aby dowiedli czy charaktery ich są ustalone, zakorzenione i ugruntowane w sprawiedliwości, to te na pozór bolesne doświadczenia i pokusy pokazałyby się im w zupełnie innem świetle, co stałoby się im wielką pomocą w

bojowaniu dobrego boju wiary. Bo jeżeli przez te próby i uciski Bóg doświadcza naszą miłość i przywiązanie ku Niemu, to jakiegokolwiek one były, wielkie czy małe, użyjemy je jako następczące się nam okazje do okazania Bogu naszej zupełnej miłości dla Niego i Jego sprawy, a także jako środki, przez które możemy codziennie wzrastać duchowo i przemieniać się na podobieństwo obrazu naszego Mistrza.

W taki sposób rozumiane i przyjmowane próby i utrapienia okazałyby się nam błogosławieństwem, niebieskimi posłańcami unoszącymi nas na skrzydłach wiary, "Do Ciebie Boże mój przybliżam się". Umilowani w Panu przeto "za największą radość miejcie gdy w rozmaite pokusy wpadacie, wiedząc, iż doświadczenie wiary waszej sprawuje cierpliwość; a cierpliwość niech ma doskonały uczynek, żebyście byli doskonali i zupełni, którymby na niczem nie schodziło". "W czym weselicie się teraz maluczko (jeżeli potrzeba) zasmuceni w rozmaitych pokusach (próbach, doświadczeniach), aby doświadczenie wiary waszej daleko droższe niż złoto, które ginie, którego jednak przez ogień doświadczają, znalezione było wam ku chwale i ku czci i ku sławie, w objawienie Jezusa Chrystusa, którego nie widziawszy miłujecie; którego teraz nie widząc wszakże weń wierząc, weselicie się radością niewymowną i chwalebą, odnosząc koniec wiary waszej zbawienie dusz". — Jak. 1:2-4; 1 Piotr 1:6-9.

Prawdziwie, że "ten króciuchny i lekki ucisk nasz nader zacnej chwały wieczną wagę nam sprawuje; gdyż nie patrzymy na rzeczy widzialne, ale na niewidzialne; albowiem rzeczy widzialne są doczesne, ale rzeczy niewidzialne (przyszła chwała) są wieczne". — 2 Kor. 4:17,18.

#### "CZY WY TEŻ CHCECIE ODEJŚĆ?"

Jesteśmy więc zapewnieni nieomylnem Słowem Bożem, że ci, co miłują Boga, którzy mają otrzymać królestwo, spotykają na swej drodze różne próby i pokusy, które doświadczają ich miłości. Ci, co nie miłują Boga z całego serca, u których własne ja, lub cokolwiek innego zajmuje pierwsze miejsce, zostaną pobudzeni przez świat, ciało i diabła do pewnego rodzaju buntu przeciwko Boskiemu Słowu i Boskiej opatrności. Tacy będą mieli własne pomysły i teorie, które będą poważać więcej aniżeli plan Boży i Boskie sposoby; a te ich pomysły, gdy zbadane krytycznie, zazwyczaj okażą się, że oparte są na samolubstwie, lub na ambicji, albo na złośliwym duchu nienawiści, zazdrości itp.

Dla takich przewodnictwo Pana i Jego słowa tracą swój powab, a odpowiednio do tego oni także tracą swoje zainteresowanie i jak ci, którzy podczas pierwszej obecności Pana odwrócili się od Niego mówiąc: "Twarda to jest mowa", tak i ci odchodzą i więcej z Panem nie są. Jednakowoż niektórzy pozostaną przy Panu i nie dadzą się odłączyć od Niego, przez żadne sztuczki ani ataki onego złośnika i jego zastępców. Tacy całym sercem należą do Pana, a nie do samych siebie; oni pójdą za Barankiem gdziekolwiek On poprowadzi, albowiem nie mają innej woli jak tylko

Jego. Oni pójdą za Nim wąską drogą ćwiczeń i prób w obecnym życiu, a w przyszłości, jak to On Sam zapewnił: "Chodzić będą ze Mną w szatach białych, iż godni są". — Obj. 3:4.

#### NIEZAWODNE SCHRONIENIE.

Klasa wybranych nie będzie uszczuplona z tego powodu, że wielu odpadnie. Ona będzie się składać z przeznaczonej liczby, jaką Bóg zamierzył, aby stanowiła małżonkę Barankową. Boska wszechwiedza uczyniła odpowiednie zarządzenie na miejsce tych, co odpadną i Bóg wie, że potrzebna liczba wytrwa i uczyni swoje powołanie i wybranie pewnym. Wierni wiedzą, że ułuda świata, pokusy ciała i sztuczki przeciwnika są to wszystko sidła i zasadzki, aby ściągnąć na nich śmierć. Oni poznali głos prawdziwego Pasterza i nie dadzą się zwieść głosem obcego.

O! szczęśliwe dzieci Boże, jak błogosławione jesteście! Schronieni w "ochronie Najwyższego", nie spotka was nic złego, ani żadna plaga przybliży się do mieszkania waszego. Bóg "Aniołom Swoim przykazał o was, aby was strzegli na wszystkich drogach waszych. Na rękach nosić was będą, byście snąc nie obrazili o kamień nóg waszych". Jak pewnymi i bezpiecznymi są tacy! Chociaż tysięcy padnie po ich boku, a dziesięć tysięcy po prawej stronie, jednak do nich plaga się nie przybliży. Ponieważ oni "Najwyższego za przybytek swój położyli", przeto On ochroni ich od wszelkiego złego.

"Kto się w opiekę odda Panu swemu  
I całym sercem szczerze ufa Jemu;  
Śmieje rzec może mam obrońcę Boga,  
Nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga"

Jak wierni uczniowie Pana podczas pierwszego zniwa dopatrzili się w Jego naukach głębokiego znaczenia, jakiego inni z rzekomych dzieci Bożych ocenić nie umieli, tak teraz przy wtórej obecności Pana, Jego słowa mają tak wielkie i szczególne znaczenie dla tych co są w harmonji z Nim, że inni tego nie pojmują. Jak było przy pierwszej Jego obecności, tak i teraz widzimy, że wielu się potyka i odwraca podczas gdy inni przyciągani są do Pana bliżej aniżeli kiedykolwiek przedtem. Siłą przyciągającą jest znajomość planu Bożego, której Pan dostarczył.

#### UCZTA Z "RZECZY TŁUSTYCH".

Zbliżając się coraz więcej do końca żniwa nie byliśmy wcale zdziwieni, gdyby nasza droga stawała się coraz węższa i trudniejsza, a pokus do potykania się i upadku przytrafiało się coraz więcej. Przeto, drodzy bracia, miejmy się coraz więcej na baczności przed zasadzkami onego wielkiego nieprzyjaciela dusz naszych i przed zwoźniczością naszej własnej upadłej natury. Niechaj doskonała miłość Boża rządzi sercami naszymi, usuwając wszelką miłość samego siebie i świata wraz z jego pychą, ambicją i marnością. Niechaj całkowite przywiązanie do Boga sprawi sercom naszym obiecany pokój i radość. Bądźcie wiernymi latoroślami winnemi, trwajcie w Nim, poddając się ob-

cinaniu i oczyszczaniu onego wielkiego Winiarza i przynosząc coraz obfitszy owoc.

Gdy ułuda zbliża się do nas, powiedzmy wraz z pierwotnymi Apostołami: "Panie do kogoż pójdziemy? Ty masz słowa żywota". Gdzieindziej niema żywota i my też gdzieś indziej iść nie chcemy. Z łaski Pana uczujemy w pałacu naszego Ojca; "wprowadził mnie

w dom wina, mając za chorągiew miłość przeciwko mnie! (Pieśń Sal. 2:4). Mamy obfitość pokarmu, stół nasz jest hojnie zastawiony: — Spożywajmy więc i postępujmy naprzód z radością. Jesteśmy już blisko domu. Wkrótce przejdziemy ostatnią milę naszej drogi! Przeto z śpiewem na ustach, dążmy naprzód!

W. T. 1914-214!

## W Obronie Prawdy

Liczne i bardzo różne są sposoby, którymi on wielki nieprzyjaciel sprawiedliwości i ludu Bożego stara się zaciemniać prawdę i odwozić umysły i serca wiernych od Boga i Jego Słowa. Pismo święte mówi nam wyraźnie, że jedna z ulubionych metod zwodzenia szatańskiego jest udawanie anioła światłości (2 Kor. 11:14). Nie dziw więc, że tą samą metodą posługują się różni nauczyciele powodowani jego duchem, czyli jego usposobieniem. Pismo święte wszakże zapewnia nas, że prawdziwie wybrani i duchem Bożem prowadzeni naśladowcy Pana nie będą zwiedzeni górnolotnymi pretensjami i przewrotnymi naukami zarozumiałych nauczycieli (Mat. 24:24). Prawdziwie powołani wiedzą, że najpierwszą cechą prawdziwego służy Bożego i nauczyciela prawdy jest pokora. "Bóg się pysznym sprzeciwi, a pokornym łaskę daje", jest zasadą Pisma Świętego. Kto to rozumiał, ten wie, że ktokolwiek wynosi się swoją rzekomo lepszą znajomością prawdy; kto wprost lub pośrednio przypisuje sobie nadzwyczajną mądrość w wyrozumieniu i objaśnianiu Pisma świętego; kto braci mających nieco odmienne wyrozumienie krytykuje w sposób nieprzyjacielski i szyderczy; kto wszystkie nauki w sposób ordynarny wyszydza, a swoim naukom nadaje dogmatyczną nieomyślność, ten daje jaknajwyraźniejsze dowody swej pychy, a tem samem dowodzi, że nie jest i nie może być mówczem narzędziem pokornego Mistrza z Nazaretu ani narzędziem Bożem, który "pysznym się sprzeciwi". — Obj. 3:16,17.

Z przykrością daje się zauważyć, że nauczycieli zdradzających ducha wyniosłości i zarozumiałości pojawia się coraz więcej także pomiędzy tymi, co znajomością planu Bożego obdarowani zostali. Nauczyciele tacy oraz ich wielkie pretensje i sofistyczne nauki wprowadzają w zamęt umysła nieutrwalonych w prawdzie i na cały lud Boży sprowadzają te trudne doświadczenia, jakie były przepowiedziane na obecne "ostateczne dni". — 1 Tym. 4:1,2; 2 Tym. 3:1-13.

Nie jest rzeczą przyjemną poruszać takie sprawy; lecz ponieważ obowiązkiem każdego poświęconego jest bronić Prawdy, a także "upatrywać złych robotników" (Filip. 3:2) i ostrzegać drugich przed ich niecną robotą, przeto choć z bólem serca, musimy pełnić nasz obowiązek i niekiedy skreślić kilka słów przestrogi lub wyjaśnienia, albo też odparcia mylnych nauk lub czynionych nam zarzutów. Nie czynimy tego w samoobronie, bo osobiste szykany powinniśmy i chcemy znosić w cichości; lecz chcąc być wiernymi prawdzie, nie możemy milczeniem zbywać niemilosier-

nego przekręcania prawdy i zasad Słowa Bożego.

Mamy przed sobą pisemko "Badacz Pisma św." z miesiąca czerwca, b. r. Z przykrością konstatujemy, że piękna nazwa tego pisemka została zbrukana, czyli splamiona niedorzeczną i złośliwą treścią wewnętrzną. Autor wziął sobie za temat: "Czy bestja wzięła moc, lub weźmie takową kiedykolwiek?" Nie wiele zwracaliśmy uwagi na jego niekiedy dziecinne argumenty, używane do określenia tego w istocie nie zbyt ważnego przedmiotu; lecz autor nie kontentował się samem tylko niby poprawnem wyjaśnieniem tej sprawy, lecz wmieszał do tego wiele rzeczy nie mających z tym tematem żadnej łączności i w ten sposób uczynił z tego doktrynę tak wielką i rozwlekłą, że niejeden czytając, to gotów pomyśleć że przedmiot ten jest najważniejszą nauką w całym planie Bożym i że kto tej nauki nie chce, lub nie może rozumieć tak jak autor "Badacza" ją określił, ten nie przyjął prawdy w szczerości i zbawiony nigdy być nie może, bez względu jak dobrze rozumiałby inne zarzysy prawdy i bez względu jak wiernie i świętobliwie by postępował.

Nie będziemy się zagłębiać w rozwlekłe i niedorzeczne szczegóły tego objaśnienia. Zaznaczamy tylko ogólnikowo, że cała ta filozofja zdradza wielką zarozumiałość jej autora. Na wstępie wyszydził w sposób ordynarny pojęcia różnych innych braci i grup, następnie podaje swoje niby poprawne określenie, które jednak swoją rozwlekłością czyni tak nudne i niejasne, że jesteśmy pewni, iż wielu po przeczytaniu tej całej masy argumentów, zamiast lepszego wyrozumienia i zbudowania, doznali tylko zawrotu i bólu głowy.

Pomiędzy innymi zaczęli także wolnych braci, chcąc przekonać swoich czytelników, że wolni bracia tak a tak uczą o "bestji". Niech więc będzie wiadomem tak autorowi "Badacza", jak i jego czytelnikom, że wolni bracia, jako całość, nie wiele uczą, ani nie wiele zajmują się "bestją". Naszem dążeniem jest głosić Ewangelię królestwa; głosić o miłości Bożej, okazanej w Jezusie Chrystusie, Baranku Bożym i o wielkiem powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, a o bestji mówimy bardzo mało lub wcale nic. Z pewnością, że ten i ów z wolnych braci wypowie niekiedy kilka myśli na ten temat, lecz wątpimy, aby którykolwiek wypowiadał się w tym względzie dogmatycznie, jak czyni to autor "Badacza". Księga Objawienia jest Księgą symbolów i różnych alegorycznych obrazów, które są trudne do zrozumienia. Przeto Chrześcijanin "wysoko o sobie nierozumiejący" (Rzym. 12:16), nie buduje swojej wiary na zagadkowych obrazach; nie

rości sobie pretensji do zgłębienia wszystkich tajemnic (1 Kor. 13:2); lecz w prostocie i szczerości karmi się wyraźnym i zrozumiałym Słowem, a na objawienie głębszych tajemnic Bożych czeka aż nadejdzie słuszny na to czas.

Tą zasadą się rządząc, nie będziemy bronić ani usprawiedliwiać któregokolwiek pojęcia wyszydzonego w "Badaczu", chcemy tylko zwrócić uwagę na fakt, że jeżeli przypuszczenie, iż bestja weźmie moc, jest mylne, to tłumaczenie podane w "Badaczu" jest również nie tylko mylne, ale i niedorzeczne. Otóż tekst z Objawienia (17:12), mówiący, że dziesięć królów weźmie moc na jedną godzinę z bestją, autor "Badacza", tak tłumaczy:

"Na tę godzinę 41 rok i 8 miesięcy długą, od roku 1872 do 1914, dziesięć królów wzięli moc z bestją nad obywatelami tychże dziesięciu królestw (nad obywatelami wszystkich królestw chrześcijańskich) dając jej zwierzchność nad narodami" itd. (str. 7 kol. 1). Na takie śmiałe i stanowcze określenie tej godziny i umieszczenie jej pomiędzy latami 1872 a 1914, oraz na stanowcze określenie, że w tym czasie dziesięć królestw (czyli, jak on tłumaczy: wszystkie królestwa chrześcijańskie) dały bestji zwierzchność nad narodami, autor nie daje żadnych biblijnych ani historycznych dowodów, ale z dogmatyczną stanowczością przy końcu tego paragrafu oświadcza: "Że tak było, to każdy z nas wie, więc komentarze są zbyteczne!"

Każdy, znający choć odrobinę historii, wie, że właśnie w roku 1870 ta bestja (system papieski) straciła ostatek władzy świeckiej, kiedy to Wiktor Emanuel odebrał papieżowi miasto Rzym i włączył do zjednoczonego państwa włoskiego. Czyż nie jest to faktem, że pomiędzy latami 1870 a 1929 prawie żadne państwo t. zw. chrześcijańskie (oprócz może strupieszalej Austrii) nie wiele liczyło się z papieżem? A tu autor "Badacza" chce wmówić w swoich czytelników, że to właśnie w tym czasie dziesięć królów dało bestji zwierzchność nad narodami!

Dalej autor dowodzi, że ta zwierzchność bestji nad narodami była rzekomo w tem, że "przez swych agentów (kler), za pomocą ambony, konfesjonatów itp. wmawiała w obywateli, że ich królowie panują z łaski Bożej". Pytamy więc: Czy przed rokiem 1872, papieżstwo tego nie czyniło? Czy historia nie mówi nam, że papież, począwszy od roku 800 — od Karola Wielkiego, ukoronowanego przez papieża — aż do roku 1799 (kiedy to Napoleon uwięził papieża), byli najwyższymi władcami na ziemi? Jakiż więc historyczny dowód jest na to, że tą godziną, w której dziesięć królów dało władzę bestji, był okres pomiędzy latami 1872 do 1914? Odpowiedź jest tylko jedna: mianowicie, że fakta historyczne nie tylko, że tego nie popierają, ale jaknajwyraźniej zaprzeczają. Wobec tego całe te tłumaczenie upada, jako błędne i niedorzeczne.

Ze swej strony nie podajemy tłumaczenia tej części Objawienia. Wolimy jeszcze nieco zaczekać i więcej zastanawiać się nad znaczeniem tego Pisma i wierzy-

my, że gdy będzie wolą Bożą, to da nam zrozumieć wyraźnie, czy ten czas władzy tej bestji już był, czy jest teraz, czy też dopiero ma być?"

#### INNE POTWARSTWA.

Przechodzimy teraz do zakończającej części wspomnianego "Badacza". W odpowiedzi na pytanie, autor w ordynarny i ubliżający sposób skrytykował brata Stahna, Straż, jak i wszystkich wolnych braci. Zaznaczył, że wolni bracia odrzucili dzieło br. Russell'a, odrzucili samego Boga itp. Względem zaś umieszczania artykułów br. Russell'a w Straży, zawyrokował, że dlatego tłumaczymy artykuły br. R., bo sami od siebie nie możemy napisać nic do rzeczy itd., itd.

Na takie osobiste obelgi odpowiadać nie będziemy; ani też nie będziemy autorowi "Badacza" zaprzeczać jego umiejętności, którą tak się chlubi. Zwracamy tylko jego uwagę na Pisma: "Umiejętność nadyma, ale miłość buduje"; "albowiem nie ten, co się sam zaleca, doświadczony jest, ale ten, którego Pan zaleca". — 1 Kor. 8:1; 2 Kor. 10:18.

Nie będziemy także odpowiadać na jego złośliwą zaczepkę o chronologii itp., bośmy o tych rzeczach niedawno pisali w osobnej gazetce "Wyświetlenie, część druga", którą każdy może na żądanie otrzymać bezpłatnie. Tu chcemy tylko w krótkości odpowiedzieć na jego argumenty o okupie; albowiem nauka o okupie jest najważniejszą nauką Słowa Bożego i właściwe zrozumienie tej nauki ma wiele do czynienia z naszym wyrozumieniem innych nauk Boskiego planu.

#### OKUP.

Zastanawiając się nad okupem należy przedewszystkiem pamiętać, że zachodzi pewna różnica pomiędzy okupem a ofiarą za grzech — różnica pomiędzy złożeniem okupu, a zastosowaniem tegoż. Autor "Badacza" z uporem twierdzi, że Jezus nie złożył okupu za świat, a tylko za Kościół; że krew Swoją przelał tylko za Kościół itp. Jest to mylne rozumowanie, a przyczyną tego jest brak zrozumienia powyżej przytoczonej różnicy pomiędzy okupem a ofiarą za grzech.

Przez słowo okup rozumiemy równoważną cenę, wymaganą na wykupienie pewnej rzeczy, osoby lub osób. W planie Bożym i wobec sądownictwa Bożego, które tu rozważamy, przedmiotem za który był wymagany okup, był doskonały człowiek, Adam. Doskonały człowiek zgrzeszył i wobec sprawiedliwego prawa Bożego ściągnął na siebie karę śmierci, więc tylko inny doskonały człowiek, gdyby podjął się zapłacić tę karę za Adama, złożyłby okup. Oprócz Adama (a także Ewy, która jednak wobec sądownictwa Bożego nie stanowi oddzielnego człowieka, lecz wraz z Adamem stanowi jedno ciało, 1 Moj. 2:24; Mat. 19:5) żaden człowiek nie był wystawiony na próbę wiecznego życia lub śmierci, albowiem w Adamie wszyscy zostali potępieni i rodzą się w grzechu, z wyrokiem śmierci nad sobą. Bóg, w niezrównanej Swej mądrości plan Swoj tak ułożył, aby ktokolwiek będący w stanie odkupić Adama, mógł wraz z nim odku-

pić cały jego rodzaj, tak jak grzech Adama przeszedł na cały jego rodzaj. — Rzym. 5:12.

Pismo Święte mówi nam wyraźnie, że Jezus na to stał się człowiekiem i to doskonałym, chwałą i czią ukoronowanym człowiekiem, jak był Adam (Ps. 8:6), "aby z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował" (Żyd. 2:7-9). Śmierć doskonałego człowieka Jezusa, była więc okupem za pierwszego doskonałego człowieka Adama, a w nim za cały jego rodzaj — "za wszystkich" — włączając także tych wszystkich, którzy później mieli być wybrani, jako Jego Kościół. — W śmierci Jezusowej mieściła się dostateczna zasługa, wartość czyli cena na wykupienie całego rodu Adamowego. — 1 Tym. 2:6; Rzym. 5:17,18; 1 Kor. 15:21,22.

Do tego okupu, do tej ceny kupna, nie potrzeba żadnych dodatków, ani też nikt nic nie dodaje, ani dodać nie może. Jakież tedy udział ma w tem Kościół? Kościół niema żadnego udziału w okupie, w znaczeniu składania okupu, lub dodania cośkolwiek do niego. Kościół ma udział w ofierze za grzech, lecz nie w składaniu okupu. Przez ofiarę za grzech należy rozumieć sposób, procedurę przeprowadzenia całej tej wielkiej transakcji. Jak wiemy to dobrze, iż z uzupełnieniem tej wielkiej transakcji z wykupieniem ludzkości, łączy się wiele innych rzeczy. Przedewszystkiem musi nastąpić legalne pojednanie pomiędzy Bogiem, a ludzkością, następnie odkupiona ludzkość musi dojść do stanu doskonałości, zanim Bóg ją uzna i przyjmie do Swej zupełnej społeczności, w jakiej był Adam przed grzechem. Dopiero wtenczas, tj. po doprowadzeniu wszystkich co zechcą, do zupełnej doskonałości, ta wielka transakcja — wielkie dzieło okupu — zostanie w zupełności dokonane. Na uskutecznienie tych różnych części tego wielkiego dzieła, są przeznaczone czasy i pewne sposoby. I tak: Na uskutecznienie pojednania pomiędzy światem a Bogiem, przeznaczony jest Wiek Ewangelji. Sposób tego pojednania jest ofiarą za grzech. Udział w tym sposobie ma Chrystus i Kościół. Na udoskonalenie ludzkości przeznaczony jest Wiek Tysiąclecia. Sposób tego udoskonalenia będzie stopniowy proces restytucji. Udział w tym sposobie mieć będzie nasienie Abrahamowe. Korzystać z tego będą wszystkie rodzaje ziemi. Ani Kościół ani święci Starego Testamentu nie mieli ani nie mają nic do czynienia ze składaniem okupu, lecz jednak mają lub mieć będą udział w sposobach, w procedurze tej wielkiej transakcji, która będzie dokonana, jako wynik złożonego na Kalwarji okupu.

Gdy Jezus umarł, okup został złożony w tem znaczeniu, że znalazła się wymagana wartość, czyli suma potrzebna na wykupienie Adama i jego całego potomstwa. Jednakowoż cena ta, czyli okup nie został zastosowany za Adama i jego potomstwo, w chwili gdy Jezus umarł, ani gdy wstąpił do nieba, ani nie był zastosowany dotąd. Cemu okup nie został zastosowany za świat w chwili, gdy Jezus umarł, lub gdy wstąpił do nieba? Ponieważ (1) nie był na to słuszny czas i (2) inne dzieło miało być wprawdzie dokonane i

na dokonanie tego dzieła okup miał być użyty. Co było tem innym dziełem? Było to wybranie z pomiędzy ludzi szczególnej klasy, która miała stanowić Kościół, ciało Chrystusowe, czyli duchowe nasienie Abrahamowe, które ma być przewodem błogosławienia świata. W jaki sposób to dzieje się? W ten sposób, że okup został za nich zastosowany i ci co chcą z tego korzystać i chcą być zaliczeni do wybranych, gdy przyjmują warunki powołania, mają przypisaną załugę Chrystusową. Tę załugę Chrystusową otrzymują nie na to aby mogli z tego korzystać i otrzymać wieczne życie na ziemi, ale na to aby będąc usprawiedliwieni tą załugą Chrystusową, mogli stawić ciała swoje ofiarą przyjemną Bogu, jako członkowie ciała Chrystusowego. — Rzym. 12:1; 2 Kor. 6:1,2.

Nie mamy rozumieć, że to stawienie naszego ciała ofiarą jest wymagane w takim znaczeniu, jak okup był wymagany; ani nie należy rozumieć, że to nasze stawienie ciała jest częścią okupu, dodaje coś do okupu, lub że wogóle ma cośkolwiek do czynienia ze składaniem okupu, czyli z dostarczaniem ceny potrzebnej na wykupienie świata. Bynajmniej, cena ta, czyli okup, został już dostarczony i żadnych dodatków nie potrzebuje ani mieć nie może. Sposobność stawienia naszego ciała ofiarą jest nam dana z łaski, jako wielki przywilej na to, abyśmy mogli teraz cierpieć z Chrystusem, a w przyszłości z Nim królować i błogosławić świat.

Cała ta procedura ofiary wielu członków jest właściwie jedną ofiarą Chrystusową; albowiem Jezus, jako On Najwyższy Kapłan, najprzód ofiarował swoje własne ciało; krew, czyli załugę tej ofiary zastosował za Kościół i teraz (w Wiek Ewangelji) dokonuje ofiary Kościoła, jako Swego mistycznego ciała. Pamiętajmy, że krew oznacza załugę ofiarowanego życia. Gdy mówimy, że krew Jezusowa oczyszcza nas, to nie znaczy, że Jego literalna krew, która płynęła z Jego ran; ale raczej załuga Jego ofiarowanego za nas życia. Ta załuga ofiary Jezusowej i zastosowanie jej za Kościół, było pokazane w figurze, w krwi cielca. Następnie składana jest ofiara pozafiguralnego kozła Pańskiego, czyli Kościoła. Ofiara Kościoła, jako całości jest taką samą ofiarą jak ofiara Głowy, lecz nie dla tego, aby poszczególni członkowie mieli jakąkolwiek osobistą załugę, na powiększenie Chrystusowej, ale tylko dzięki temu, że przez nich przechodzi załuga Chrystusowa, która w chwili śmierci poszczególnych członków wraca się do miejsca skąd była wzięta, tj. mówiąc obrazowo, do rąk Najwyższego Kapłana. Gdy ostatni członek ciała Chrystusowego dokona swej ofiary, wszystka ta krew, czyli załuga Jezusowa, znajduje się ponownie w rękach Jezusowych tak jak znajdowała się po Jego zmartwychwstaniu. Wtenczas Jezus wstąpiwszy do nieba zastosował tę Swoją krew, czyli załugę Swej ofiary "za nas" — za Kościół (Żyd. 9:24) — Kościół zaś korzysta z tej krwi i przez nią może również być ofiarą przyjemną Bogu. Widzimy więc, że jeżeli jesteśmy tą współofiara z Chrystusem, to ofiara ta nie jest nasza ale Chrystusowa, wartość czyli załuga tej ofiary nie leży w nas, ale

w zasłudze Chrystusowej, która jest nam przypisana i w nas znajduje się od chwili naszego uwierzenia i poświęcenia, aż do śmierci lub też aż ją odrzucimy i podepczemy. — Żyd. 10:29.

Widzimy więc, że krwią pozafiguralnego Kozła Pańskiego nie jest krew poszczególnych członków Kościoła, czyli że to nie jest ich osobista zasługa lub wartość, ale raczej jest to krew Baranka Bożego, który gładzi grzech świata, jest to zasługa ofiary Chrystusowej, która przeszła przez Kościół i w ten sposób umożliwiła Kościołowi stać się współofiara z Głową. Gdy cały Kościół dokona swego biegu, krew, czyli zasługa Chrystusowa znajdzie się znowu w rękach Najwyższego Kapłana i zostanie zastosowana za świat. To ponowne zastosowanie zasługi Chrystusowej było pokazane w krwi kozła Pańskiego, która była kropiona za lud. W tym pozafiguralnym drugim kropieniu krwią będziemy mieć udział, lecz kropienie to nie będzie krwią naszą, ale krwią Chrystusową. Będzie to drugie zastosowanie okupu; zastosowanie za świat.

Widzimy więc, że udział Kościoła z Chrystusem nie dodaje nic do okupu, ani nie powiększa zasługi Chrystusowej, lecz przeciwnie Kościół korzysta z niej; jakoby wypożycza ją na to, aby miał co ofiarować i aby ta ofiara słusznie i legalnie liczyła się dalszą częścią jednej wielkiej ofiary Chrystusowej. W taki to sposób

okup Chrystusa ma podwójne zastosowanie; w wieku Ewangelji jest zastosowany za Kościół i przez ten Kościół jakoby przepływa, a przy końcu obecnego wieku będzie zastosowany za świat. Jest to zawsze jeden i ten sam okup złożony przez Jezusa na Kalwarji, raz za wszystkich, a ten podwójny sposób zastosowania tego okupu — raz za Kościół a drugi raz za świat — pokazany i określony jest jako ofiara za grzech. Tak my rozumiemy biblijną naukę o okupie i ofierze za grzech i tak ją rozumiał on "wierny sługa". Dla lepszego zaznajomienia się z tym przedmiotem radzimy przeczytać uważnie artykuł: "Uciski Chrystusowe za Kościół i świat" — Straż z lipca 1931 roku.

Z powyższego widzimy, że takie wyrażenia, iż Kościół ma udział w okupie, lub że Kościół przelewa krew za świat; albo że Chrystus nie złożył okupu za świat, lub wreszcie że nie przelał Swej krwi za świat, są niewłaściwe i niezgodne z Pismem Świętym. Słowo Boże mówi wyraźnie, że Jezus "za wszystkich śmierci skosztował"; że "dał Samego Siebie na okup za wszystkich" i że On jest "ubłaganiem za grzechy nasze; a nie tylko za nasze ale też za grzechy całego świata". — Żyd. 2:9; 1 Tym. 2:6; 1 Jan 2:2.

Starajmy się, aby ta wielka prawda utrwaliła się w naszym umyśle jaknajwyraźniej i nie pozwólmy, aby jakiegokolwiek błędy miały ją zaciemnić i zniszczyć jej piękność i harmonijność z ogólnym planem naszego wielkiego Stwórcy.

## Odpowiedzi Brata Russell'a

**JEHOVA. — Kwestjonowanie Jego metod.**

**Pytanie** (1911): Czemu Bóg, który jest pełen miłości, pozwolił, aby Syn Jego był ukrzyżowany? Jako doskonały Bóg, czy nie mógł obmyśleć innego planu, przez który Syn Jego nie potrzebowałby być ukrzyżowany?

**Odpowiedź:** Pytanie to jest, drodzy przyjaciele, za obszernie, aby się można w nie zagłębić. Ono wymaga także objaśnienia o dopuszczeniu złego, a to samo wzięłoby nam conajmniej godzinę czasu. Ci, co czytają nasze tygodniowe kazania, spotkają kazanie na ten temat, które będzie opublikowane prawdopodobnie we Wrześniu — i w tem kazaniu znajdziecie odpowiedź na pytanie: Dla czego Bóg dopuścił zło? Tam jest wyjaśnione dlaczego Bóg dozwolił Swemu Synowi ponosić cierpienia, smutek i śmierć. Czemu Bóg pozwala wam i innym z Jego ludu, aby ponosili cierpienia, smutek i śmierć? Powód do tego wszystkiego wypływa z tego samego źródła. Przystępując do tego przedmiotu z właściwym przygotowaniem umysłu i serca nie należy wynajdować wad w Boskim Planie i mówić Bogu, iż powinien to inaczej uczynić, ale raczej należy się wierzyć, że jest wielki Bóg, który stworzył ziemię, nas i wszystko, oraz, że jest On uosobieniem sprawiedliwości, mądrości, miłości i mocy. Osiągnąwszy ten punkt zapatrywania udajmy się do Pisma Świętego, aby zobaczyć, co Bóg w niem

mówi i dla czego On tak a nie inaczej mówi; a choćbyśmy też nigdy nie mogli dobrze zrozumieć dlaczego to Bóg wszystko w taki a nie inny sposób czynił, to wiśmy raczej naszą ograniczoną zdolność rozumowania a nie brak mądrości u Boga, — ponieważ nie jesteśmy dosyć mądrzy, aby sędzić Boga. Gdyby umysł nasz był dostatecznie rozwinięty, to z pewnością zrozumielibyśmy, że drogi Boże są słuszne, sprawiedliwe i najlepsze. 359.

**GROBY SIĘ OTWIERAŁY — Czy było to pierwsze zmartwychwstanie?**

**Pytanie** (1911). "I groby się otwierały, a wiele ciał świętych, którzy byli zasnęli, powstało" (Mat. 27:52). Czy było to pierwsze zmartwychwstanie?

**Odpowiedź.** Wcale nie. To nie było pierwsze zmartwychwstanie. Dlaczego? Czytamy tam, że trzęsła się ziemia i wiele ciał świętych, którzy byli zasnęli powstało i weszli do miasta świętego po zmartwychwstaniu Chrystusa. Opis ten nie jest wyraźny; jeżeli ktokolwiek wówczas powstał, to nie mógł otrzymać pierwszego zmartwychwstania dla wielu powodów: — Najprzód, że Chrystus był pierwszym, który miał powstać od umarłych, a więc nikt inny nie mógł powstać przed Jezusem. On był pierworodnym z umarłych. Jakto, czy Jezus nie wzbudził od umarłych Łazarza? To wzbudzenie nie liczy się zmartwychwstaniem, ponieważ po wzbudzeniu go z grobu znajdował

się jeszcze w stanie śmierci. Nikt nie został zupełnie wyprowadzony ze śmierci. Ci, co zostali wzbudzeni byli tylko ożywieni na krótki czas i ponownie powrócili do grobu; inaczej mówiąc nie otrzymali zmartwychwstania. Wyraz zmartwychwstanie znaczy: zupełne powstanie od śmierci, a Jezus był pierwszym, który powstał z umarłych do doskonałości żywota. Zatem ci, o których mowa, że wyszli z grobów nie mogli być zmartwychwstałymi świętymi. Jest także wzmianka, że podczas śmierci naszego Pana było trzęsienie ziemi a umarli mieli się ukazać na trzeci dzień po zmartwychwstaniu Jezusa. Następnym, co ma otrzymać zmartwychwstanie będzie Kościół. Zmartwychwstanie Jezusa na poziomie duchownym było początkiem zmartwychwstania Kościoła. Apostoł nazywa to Jego zmartwychwstaniem. — "Żeby Go poznał i moc zmartwychwstania Jego i społeczność ucierpienia Jego, przykształtowany będąc śmierci Jego" (Filip. 3:10) Innemi słowy zmartwychwstanie Jezusa jest jedynym zmartwychwstaniem w ciągu wieku ewangelicznego, w którym Kościół, to jest Ciało Chrystusowe bierze

udział i żadne błogosławieństwo Boże nie może spłynąć, dopóki ono nie nastąpi. W jedynastym rozdziale listu do Żydów w. 39, 40 czytamy o ojcach świętych, którzy umarli w nadziei nie otrzymawszy obietnicy, ponieważ Bóg o nas — o Kościele — coś lepszego przejrzał, aby oni bez nas nie stali się doskonałymi to znaczy, że nie mogą dostąpić zmartwychwstania, aż Kościół otrzyma swoje. Jeżeli wówczas stało się coś podobnego, to jedynie, że ktoś był wzbudzony w taki sposób, jak Łazarz, a nie inaczej. 289.

## MYŚLI I ZDANIA

Najpierw upewnij się, że masz rację, a potem idź naprzód, bez względu na to, jaką ktoś inny wybiera sobie drogę.

\* \* \*

Większość ludzi w swych sądach kieruje się miłością lub nienawiścią, przychylnością lub wstrętem, nadzieją lub obawą, albo też innym jakim uczuciem: mniejszość tylko sądzi według prawdy i prawa.

# Echa z Konwencji

Z RADZIWIŁOWA

Z WOJ. KRAKOWSKIEGO

Pabjanice, d. 21 sierpn., 1932

Drodzy bracia i siostry, którzy cieszyście się poselstwem tego pisma:—

Pragnę podzielić się radością, jakiej doznałem ja i wszyscy uczestnicy konwencji, która odbyła się w Radziwiłowie w dniach 14 i 15go Sierpnia br. Zbór Pana w Radziwiłowie nie dawno temu uwolnił się z ludzkiej organizacji i stał się wolnym w Panu. (Gal. 5:1) i przy pomocy Ojca Niebieskiego i łaski Pana urządził pierwszą tego rodzaju ucztę duchową. Chociaż tamtejsi bracia znajdują się w dość trudnych warunkach, bo mieszkają w wioskach oddalonych od siebie o dziesięć lub więcej kilm., to jednak na tę konw. zebrało się sporo braci i sióstr, pomimo że w tych samych dniach odbywało się kilka więcej konwencji w Polsce.

Wykładami usłużyło czterech braci; tematy były budujące, oparte tylko na Słowie Bożym. Na zebraniu świadectw można się było dowiedzieć w jak trudnych warunkach żyją bracia w wioskach. Słuchając tych świadectw mogłoby się zdawać, że niepodobieństwem jest przechodzić takie trudności i zwyciężyć, a jednak bracia i siostry wszystko przezwyciężają i stoją wiernie przy Panu i Prawdzie. Pewna siostra oświadczyła się że 22 lata kroczy za Barankiem, a te różne doświadczenia są dla niej dowodem że znajduje się na właściwej drodze. Świadectwo swoje zakończyła słowami, które wyrzekł do niej br. Russell, gdy wiele lat temu zęgnął się z nią, będąc w Warszawie. Powiedział jej: "Trzymaj co masz aby inny nie wziął korony twojej." To też siostra ta ze łzami oświadczyła iż te 22 lata spędziła wiernie przy Panu, nie bacząc na doświadczenia.

Po tem tak ważnym zebraniu wygłoszony był wykład o chrzcie i odbył się chrzest, który przyjęły cztery osoby. Wreszcie skończyła się błoga uczta i miła społeczność bratnia, więc po prześpiewaniu pieśni "Zostań z Bogiem", musieliśmy się rozstać. Życząc jedni drugim wytrwania i zasyłając serdeczne pozdrowienie dla tych co w domu pozostali, rozeszliśmy się. Na mnie zaś włożony był obowiązek, co i uważam za właściwe aby to pozdrowienie i życzenia łask i błogosławieństw Bożych przesłać, przez łamy Straży, do wszystkich wiernych w Chrystusie Jezusie.

Uczestnik konwencji w Radziwiłowie, brat i sługa w Panu  
S. R.

Umilowani w Panu Bracia i Siostry:

Łaska, miłosierdzie i opatrzność Boża niech zawsze czuwa nad Wami, a pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum ludzki, niech napełnia serca Wasze po wszystkie dni ziemskiej pielgrzymki do Niebieskiego Chanaan.

Pragnieniem naszym jest podzielić się ze wszystkim ludem Bożym, przez łamy "Straży", obfitemi błogosławieństwami, jakie Ojciec Niebieski złał na lud Swój na trzech konwencjach, które odbyły się w zachodniej Małopolsce (Woj. Krakowskie).

Pierwsza konwencja odbyła się dnia 19-go Czerwca b. r. w Jugowicach pod Krakowem, choć była to jednodniowa konwencja lokalna, jednak bracia zgromadzili się dość licznie, a zadowolenie ogólne świadczyło o dobrym nastroju duchowym uczestników tej uczty duchowej. Po wykładzie o chrzcie odbył się w pobliskiej rzece chrzest, który przyjęło 36 osób, jako widzialny znak swojego poświęcenia.

Druga podobna uczta duchowa odbyła się w dniach 16 i 17 lipca br. w Jaworniku, koło Myślenic, na którą bracia zgromadzili się dość licznie. Tu także dało się odczuć obfite błogosławieństwo, co można było zauważyć po ogólnem zadowoleniu odbijającym się na twarzach uczestników. Wykłady były wzniosłe, skierowane szczególnie w celu budowania się na duchu, ażeby w tych trudnych czasach zwyciężko bojować "o wiarę raz świętym podaną."

Oprócz tych obfitych błogosławieństw udzielonych z łaski Bożej wiernym Jego dzieciom na tych dwóch konwencjach, Ojciec Niebieski widząc potrzeby i pragnienia Swoich dzieci, przygotował wspaniałe i pożywne pokarmy duchowe na konwencji trzeciej, która się odbyła w Myślachowicach, koło Chrzanowa, w dniach 14 i 15go sierpnia b. r. Wspomnieć należy, iż w urządzeniu tej konwencji były pewne trudności, które trzeba było pokonywać. Jednak jak Apostół Paweł mówi, że "jeżeli Bóg za nami to któż przeciwko nam". (Rzym. 8:31). Tak też i tutaj doznaliśmy opieki Bożej, bo pomimo starań ze strony duchowieństwa, aby zarząd sali gminnej, w której miała się odbyć konwencja, nie wynajął jej braciom, jednak sala już poprzednio była wynajęta i zapłacona na te dwa dni i dlatego te zabiegi duchowieństwa nie odniosły skutku.

Druga trudność była ze strony władzy. Starostwo na 2

dni przed konwencją odmówiło udzielenia zezwolenia, tem samem zabraniając urzędzić konwencję. Jednakowoż i w tem była ręka Pańska, bo gdy jeden z braci udał się do Starostwa i przedstawił koszta na jakie przez to zostaliśmy narażeni, Starostwo zezwoliło na urządzenie konwencji.

Widocznie szatan przewidział jakim ta uczta duchowa będzie dobrodziejstwem dla ludu Bożego i dla tego starał się wszelkimi siłami temu przeszkodzić, lecz jego zabiegi spełzły na niczem.

Bracia zjechali się z różnych stron z by. Kongresówki, z okolic Krakowa i z G. Śląska. Bóg Najwyższy udzielił swego kierownictwa tym, którzy służyli Słowem Bożym. Wielu braci wyraża się, że bardzo szybko upłynęły te dwa dni, dlatego, że wykłady były nie nudzące ale nadzwyczaj zajmujące i budujące na duchu. Były też pewne pogroźki ze strony ludzi światowych, że gdy będzie chrzest to nas napadną i pobiją przy wodzie. Mając to na uwadze urządziliśmy chrzest wczesnym rankiem drugiego dnia, który odbył się spokojnie, 18 sióstr i 39 braci okazali widzialny znak swojego poświęcenia, przez zanurzenie w wodzie. Widząc taką okazałą liczbę przystępujących do chrztu, wspomnieli nam się słowa brata Russella, że "gdy Babilon zacznie upadać, to całe gromady dzieci Bożych będą zeń uciekać, co wskazuje, że w tym czasie żyjemy.

Zasylając wszystkim braciom i siostram, po obliczu całej ziemi rozproszonym, chrześcijańskie pozdrowienie, życzymy Wam męstwa i odwagi, oraz pomocy Bożej do odpierania ataków przeciwnika aż do zupełnego zwycięstwa, pozostajemy w miłości bratniej.

Uczestnicy konwencji w Woj. Krakowskim

#### Z TARNOGRODU, POLSKA

Umiłowani, w Panu naszym Jezusie Chrystusie, bracia i siostry:—

Pokój, łaska i miłosierdzie Ojca Niebieskiego niech coraz więcej i obficie napętnia serca Wasze, przez Ducha św. i czyni Was zdolniejszymi do kroczenia śladami naszego Wodza i Zbawiciela.

Uwiadamiamy Was iż w dniach 19 — 21-go czerwca b. r., mieliśmy przywilej, przy łasce Ojca Niebieskiego, urządzać konwencję w Tarnogrodzie, na którą zjechało się lub też pieszo przybyło około 200 braci i sióstr. Oprócz poświęconych braci i sióstr, brało także udział bardzo wiele sympatyków i świeżo zainteresowanych ludzi, tak że ogólna liczba uczestników dochodziła do około 500 osób.

Z początku, t. j. jeszcze przed konw., okoliczności tak się składały, że byliśmy w pewnej obawie, iż nie będzie miał kto przemawiać do braci jako też do publiczności. Lecz Ojciec Niebieski, który zawsze jest gotów dopomóc tym co Jemu ufają, a szczególnie gdy ich celem jest uwielbić Jego święte imię, według Swej obietnicy, nie zaniechał nas ani opuścić. Pan nasz Jezus Chrystus również powiedział: "O cokolwiek prosić będziecie w imieniu Mojem to uczynię aby był uwielbiony Ojciec w Synu" (Jan 14:13)

Była to pierwsza w tym mieście konwencja braci wolnych. Pomimo różnych przeszkód jakie nam stawał on przeciwnik, konw. jednak wypadła bardzo dobrze i otrzymaliśmy wiele błogosławieństwa i wzmocnienia.

W niedzielę około południa przybył, z upragnieniem oczekiwany przez nas brat, którego przybycia nie byliśmy zbyt pewni, z powodu pewnych przyczyn, które, mniemaliśmy że będą mu na przeszkodzie. Byliśmy więc bardzo uradowani że pomimo licznych przeszkód brat ten przybył. Wykłady były przeważnie duchowe, wolne od jakiegokolwiek krytyki i nader budujące.

Przy tej sposobności było także dane świadectwo ludności Izraelskiej, która się dość licznie zgromadziła z miasteczka oddalonego od miejsca konw. o 1 kilometr drogi. Wysłuchali wykładu o dwóch Izraelach, o dwóch nasieniach Abrahamowych, duchowem i cielesnem, przez które Bóg, w

niedalekiej przyszłości, rozpocznie błogosławić wszystkich świat; a także o licznych prorocत्वach wskazujących o rychłem urzeczywistnieniu się ich nadziei, o ponownem zgromadzeniu ich do ojczyzny Palestyny, obiecanej ich przodkom i im samym w dziedzictwo wieczne. — Jeremjasz 16:14-18; Amos 9:14, 15.

Drugiego dnia urządzony był chrzest który przyjęło 39 osób, okazując przez to swoje poświęcenie się Bogu na służbę. Pogoda również sprzyjała, bo przez te trzy dni było bardzo pięknie i ciepło, pomimo że przed konw., jak i zaraz potem, był deszcz i dosyć zimno. We wszystkim było widoczne kierownictwo i błogosławieństwo Boże z czego byliśmy bardzo uradowani i zadowoleni i wyrażamy za to wdzięczność i uwielbienie Ojcu naszemu, przez Jezusa Chrystusa.

Po serdecznem pożegnaniu się i po zaśpiewaniu pieśni "Zostań z Bogiem", bracia i siostry rozjechali się każdy w swoją stronę, aby, przy pomocy Bożej nadal bojować dobry bój wiary.

Życząc wszystkim braciom i siostram, tak z tej jak i z drugiej strony oceanu, wszelkich od Boga łask i błogosławieństw, tudzież wytrwania na wąskiej drodze aż do zwycięstwa, pozostajemy.

Zbór Pana w Tarnogrodzie.

#### Z CHICAGO, ILLINOIS.

Zapowiedziana konwencja odbyła się w Chicago, Ill., w dniach 3, 4 i 5-go Września, b. r. Zjechało się sporo braci i sióstr z bliższych i dalszych Zborów, a najwięcej uczestników było z Chicago i okolicy. Ogólna liczba uczestników przez Niedzielę i Poniedziałek dochodziła do 700 osób.

Wykładami usłużyło 15 braci. Mowy były na różne tematy, o treści pouczającej, zachęcającej i budującej. Wygłoszony był także wykład publiczny.

Oprócz uczy duchowej urządzono także ucztę cielesną czyli, przez wszystkie trzy dni goszczono wszystkich uczestników wspólnym i sutym obiadem, w tym samym budynku gdzie odbywała się konwencja. Obsłużenie tak wielkiej liczby gości było nielada pracą, którą zajęły się siostry, przy pomocy tylko paru braci. To też wobec takich starań i zabiegów, uczestnicy tej konwencji czuli się dobrze tak duchowo jak i cielesnie.

Przed zakończeniem polecono aby otrzymanemi błogosławieństwami podzielić się przez łamy Straży, z wszystkimi braćmi i siostrami, nie tylko w Ameryce lecz i w Europie, dodając serdeczne pozdrowienie i wyrazy chrześcijańskiej miłości.

#### Z OKOLICY WINNIPEG, MAN. CANADA

Od braci z Winnipeg z Canady, otrzymaliśmy niedawno wiadomość o dwóch konwencjach, które odbyły się w tamtej okolicy w miesiącu lipcu b. r. Bracia nadsyłając tę wiadomość prosili aby kilka szczegółów o tych konw. podać w Straży, do czego chętnie się stosujemy.

Pierwsza z tych konw. odbyła się w Yonor, miejscowości oddalonej o jakie 15 mil od Winnipeg. Uczestniczyło około 150 osób. Odbył się także chrzest, który przyjęło 10 osób (6 braci i 4 siostry). Bóg złał obfite błogosławieństwo, a bracia i siostry zostali pokrzepieni na duchu.

Druga konw. odbyła się w St. Norbert, w której to miejscowości zamieszkuje tylko paru braci, którzy jednak postarali się aby urządzić tego rodzaju zebranie w dniach 30 i 31-go lipca b. r., by przy tej sposobności wydać świadectwo o Prawdzie. Także i tę konw. Bóg hojnie pobłogosławił.

Chociaż cielesnie nie znamy żadnych z tamtejszych braci i sióstr, to jednak czujemy się w duchowej społeczności z nimi i chętnie zastosowaliśmy się do ich życzenia aby powyższe szczegóły o ich konwencjach podać w Straży. Z głębi serca życzymy im wytrwałości i dalszych błogosławieństw Bożych na tej wąskiej drodze wiodącej do żywota.